

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.

Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.  
Skrzynka pocztowa № 196. — Telefon № 129.

Redaktor przyjmuje od 2 do 3 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie i Sztuka”

|                      | Rocznik | Półrocznik | Kwartalnik | Miesięcznik |
|----------------------|---------|------------|------------|-------------|
| W WILNIE             | 8       | 4          | 2          | — 70        |
| Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ | 10      | 5          | 2,50       | — 84        |
| ZAGRANICĄ            | 14      | 7          | 4          | — 1,30      |

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołanie do domu 10 kop. miesięcznie.  
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurier” nie przyjmuje.  
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechojuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurier” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmują się tylko do godz. 12 w południu.

REDAKTOR

WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ REDAKCJI

LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy  
5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy  
5 kop.

# KONIAK SZUSTOWA

**Teatr „EDEN”**  
UL. WIELKA № 45.

**Teatr „Iluzja”**  
UL. WIELKA 60. Od 18 do 24  
Elegancki lokal. Intego  
80a

**Teatr Polski.** W środę 18 lutego 1909 r.  
W TEATRZE MIEJSKIM.  
i-szy występ  
A. Wiańskiego „Wianek mirtowy”  
J. Żuławskiego  
Jutro „Ta trzecia”.

**Sala koncertowa**  
w ogrodzie Botanicznym  
Dyr. I. A. Szumana  
Telef. 304. 2a

**Doktor Bitny-Szlachto**  
choroby wewnętrzne,  
od g. 11-1 pp. i od 5-7 wiecz.  
Wileńska 37 miesz. 52. 10-9-59a

**Najlepszego CEGŁĘ**  
zwykłą, prasowaną i karniszową  
sprzedaje właściciel cegielni w  
Wilnie, 6-3-74a

**Inżynier Franciszek KOCH.**  
Produkcja roczna 2.500.000 szt.  
Adres: ul. Młodzieńcza 12 m. 6.  
Telefon 336.

**Słynna MADERA firmy**  
V-a Abudarham & FILHOS.  
w Pancha'u na wyspie Maderze, do nabycia  
W SKŁADZIE 4-1-84a

**Ant. Stępkowskiego**  
w Wilnie, Prospekt 8-to JERSEI.

## Wojna czy pokój?

W ciągu ostatnich paru dni zaczęły krążyć pogłoski o pokojowym załatwieniu zatargu serbsko-austriackiego. Podobno Rosja zgodziła się na wspólną interwencję pokojową w Belgradzie. Zdaniem „Timesa”, zagrożenie natychmiastowego wybuchu należy zważyć z dwoma faktami: podjęciu protokołu umowy między Austrią i Turcją, który usuwa trudności w kwestjach prawnych w sprawie aneksji Bośni i Hercegowiny, i zwrotem w stanowisku Rosji. Rosja w ostatnich czasach nie była ręką w rękę z Anglią i Francją: podczas gdy te państwa przyznały do przekonania, że trzeba rozpoznać wspólną akcję w Belgradzie, w celu wspólnego na rząd serbski, Rosja odstąpiła od zbyt wygórowanych żądań. Rosja popierała dalej w całości sprawę serbską z jednej strony, z drugiej zaś poczyniła znaczne ustępstwa natury moralnej na rzecz Bułgarii. Obecnie zaszła pod tym względem pewna zmiana: dyplomacja rosyjska oświadczyła, że gotowa jest wziąć udział w wspólnej akcji w Belgradzie, co oczywiście musi wpłynąć na stanowisko Serbji, a zatem i na cały charakter zatargu.

Choć „Times” ostrzega zarazem przed zbyt optymistycznym, Rosja zgłosiła w zasadzie swój udział w akcji belgradzkiej. Jednak dotychczas nie zgodzono się na to, czego właściwie żądać od Serbji, czego Serbja ma prawo wymagać i czego musi się rzec. Pod tym względem istnieją znaczne różnice w zapatrywaniach.

Rosja uważa, iż nie można iść za daleko, gdyż zbyt wiele obciążeń zadań Serbji mogłoby ją doprowadzić do

Od poniedziałku 16-go lutego  
OBRAZ ARTYSTYCZNY  
„Krwawy ślad ręki”,  
grany przez artystów teatrów „Variété” i „L'Opera Comique”  
w Paryżu i inne piękne nowości.

**Sprawa Dreyfusa** w różnych momentach.  
Rezultaty trzęsienia ziemi.  
Biedne owieczki. — Po ślubie i in.

a nie wymaga bezwarunkowego doręczenia tych list powołaniom.  
„Oficerowie rezerwy otrzymali z komendy zawiadomienia, ażeby w każdej chwili gotowi byli do marszu. Władze wojskowe poczyniły też zabiegi i zarządzenia, ażeby w danym razie mógł zarekwirować na użytek armji automobile, znajdujące się w prywatnym posiadaniu”.

„Kurier Lwowski” donosi: magistrat lwowski otrzymał urzędowe zawiadomienie, że gmach II szkoły realnej i gmach IV gimnazjum przeznaczony zostały na szpitala wojenne. Odpowiednie przygotowania w tym kierunku mają być natychmiast wykonane.

Ten sam „Kur. Lwowski” donosi, że odchodzi z Lwowa do Bośni 80 pułk piechoty.

Z drugiej strony Serbja mobilizuje również swoje siły zbrojne. Przez mobilizację dwóch dywizji serbskich — dywizji naddunajskiej w Belgradzie i dywizji nad Driną w Szabacu — trzecia część armji serbskiej jest na stopie wojennej, każda dywizja składa się z 4 pułków piechoty, 1 pułku kawalerji, 1 pułku artylerji, szwadronu pociągów i kompanji sanitarnych. Obie dywizje liczą razem 32 bataljony piechoty, czyli 32 tysiące żołnierzy, 72 dział i 6 szwadronów jazdy, czyli 1080 kawalerzystów.

Łańcuch patrolowy, pełniący nieustanną służbę wzdłuż Sawy, Driny i Dunaju, został znacznie wzmocniony. „Reichpost” wiecieńska donosi, że z Belgradu, że generał Żivkovicz zamierza do połowy kwietnia postawić pod broń 250 tys. żołnierzy. Zbrojne oddziały ochotnicze, utworzone przez stronnictwo starserskie, skierowane z Belgradu nad granicę sandżaku nowobazarskiego, a mianowicie do Ruszki. W legjonach ochotniczych panuje gorączkowy ruch. Codziennie odbywają się ćwiczenia pod wodzą czynnych oficerów i mają się odbyć wspólne manewry wszystkich belgradzkich oddziałów ochotniczych z współdziałaniem następcy tronu. Jak już donosiliśmy, legjon niestraszonych, sformowany pod protektorem ks. Jerzego, a składający się z 300 ludzi, otrzymał karabiny Mannlichera i bomby ręczne, oraz odrębną umundurowanie. Nadto oczekują przybycia 40 (tys.) ochotników z Rosji. Wszystkie te gorączkowe przygotowania do wojny nakłoniły liczne rodziny cudzoziemców do spiesznego opuszczenia Belgradu.

Tak więc sytuacja jest mocno napięta i najbardziej niepokojące jest to, że w Belgradzie, którego następcą nie dają się zażegnać. Właśnie taką niepokojącą wiadomość przynosi wieńskie „Montagsreine”. Podobno onegdaj wkroczyło na terytorjum sandżaku Nowobazarskiego kilka oddziałów ochotniczych serbskich w łącznej sile około tysiąca ludzi. Wynikło krwawe starcie z posterunkiem tureckim. W razie, gdyby wiadomość powyższa okazała się prawdziwą, napad ochotników serbskich na sandżak t. j. na terytorjum tureckie, byłby poważnym casus belli między Serbią a Turcją.

Pytanie więc „Półkój czy wojna” dotychczas nie może być rozstrzygnięte.

### ZAKUSY REAKCJI.

Rada główna Związku narodu rosyjskiego zwróciła się do Synodu z prośbą, o zniesienie Najwyższego ukazu z dnia 17 kwietnia 1905 roku o wolności sumienia.

W prośbie swej Rada główna Związku domaga się od Synodu, aby zwrócił uwagę Najjaśniejszego Pana na konieczność zaprzestania dowolnego komentowania przez organy rządowe wspomnianego ukazu z dnia 17 kwietnia 1905 r. Dalej konkluzja jest zamknięcie wszystkich towarzystw religijno-nankowych, założonych przez sektarzystów, wycofanie z Dumy praw wysnawionych, oraz cofnięcie uchwały Rady ministrów z dnia 4 marca 1908 r. w sprawie oddania duchowieństwu katolickiemu skonfiskowanych kościołów.

## Wynurzenia Wittego.

Korespondent petersburski dzienników berlińskich, p. Józef Melnik, ogłasza w „Bör. Cour.” rozmowę, jaką miał z hr. Wittem. P. Melnik wyraził przypuszczenie, że, gdyby Witte był współczesny Piotrowi Wielkiemu, ten ostatni zamianowałby go niewątpliwie swoim współpracownikiem, jako człowieka, który działał w kierunku rozpoczętych przez niego reform.

„Nie wiem” — odparł na to hr. Witte — „czy Piotr Wielki powołałby mnie do współpracy. Nasza ojczyzna znajduje się w położeniu wyjątkowym. Mamy ludów obcych 50 milionów — trzecią część całej ludności. Do Piotra Wielkiego istniał carat rosyjski; od niego począł się rosyjski imperjum. Od Piotra Wielkiego rosyjskie zwycięstwo po zwycięstwach. Dlatego też byłem zawsze zdania, że Rosja nie może i nie powinna prowadzić polityki wyłączenia rosyjskiej, lecz politykę imperjum rosyjskiego. Pojmuję dobrze, iż dla pewnych uczuć narodowych miła jest rzecz prowadzenie jednostronnej polityki rosyjskiej, ale Bóg dał mi głowę i widzę, że to jest rzecz niemożliwa. Z tego powodu pomawiają mnie z różnych stron o brak patriotyzmu. Gdyby Rosja była wyspą, na której w środku wznosiłaby się Moskwa, jako szczyt, można by prowadzić politykę ściśle rosyjską. Teraz jest to rzecz niemożliwa i szkodliwa”.

„To jest jedno zło” — mówi dalej hr. Witte. „Drugim złem, trapiącym Rosję, jest, moim zdaniem, to, że nasza polityka zagraniczna nie była nigdy planowa i jednolita w przeprowadzaniu swoich zamiarów. Nie miała wytrwałości i cierpliwości do przeprowadzenia w zupełności raz powziętego planu. Następnym złem, bardzo szybko po pierwszym powzięciu, sprzeciwiał się zawsze przemyślowi, albo też paraliżował go poprostu. Ta niestalość w naszej polityce zagranicznej zaszkodziła niecierpliwemu Rosji”.

„Trzecim złem — wywołał znowu hr. Witte, po dłuższej chwili namysłu — „bardzo szkodliwym jest ta okoliczność, że od Piotra Wielkiego nie minęły nigdy trzy dziesiątki lat bez wojny. W jaki sposób mógł przytem naród dojść do jakiegokolwiek dobrobytu! Wobec ubóstwa naszej własności Rosji, wojna musi mieć podwójnie ciężkie skutki”.

Na zadane przez p. Melnika pytanie, czy hrabia byłby gotów stanąć ponownie na czele rządu — hr. Witte odpowiedział:

„Nie, jestem na to za stary. Wypadki lat ostatnich zabardzo mnie wyczerpały. Muszę wypocząć. W imię państwa europejskiego rząd może kierować sprawami państwami, a nas musi dużo walczyć. A na to jestem, jak powiedziałem, za stary i zanadto zmęczony. Gdyby mnie przed dziesięciu, albo przed piętnastu laty skazano na śmierć — co zresztą zdarzyło się już w mojej rodzinie — spałbym z całym spokojem i wstałbym nazajutrz rano, aby oddać swą pracę. Ale w ostatnich czasach swym sercem bardzo źle. Nie czuję już dawnych sił”.

## Szczególniejszy konflikt.

W niepraktykowanym dotąd konflikcie jest rząd Stanów Zjednoczonych z jednym z związkowych stanów, a mianowicie z Kalifornią. Stan Zjednoczony, jako państwo, zawiera jaknajściślej przemyśle, najszerzej „entente cordiale” z Japonją, a pojedynczy stan Kalifornja uchyla jednocześnie najrozmaitsze antyjapońskie prawa i szły przeciw japończykom, stan ten zamieszkuje japończykami. Ponieważ wychodzi japońskie koncentruje się przede wszystkim w Kalifornji, więc antyjapońskie uchwały kalifornijczyków dotyczą tak, jakby całej japońskiej emigracji w Ameryce.

Wiadomo, że w unji amerykańskiej pojedyncze stany rządzą się jaknajszerszą autonomją, mają swoje odrębne prawa, obowiązujące w jednym, a niepraktykowane w drugim stanie. Nigdy dotąd rząd związkowy nie narzucał żadnemu ze stanów swą woli lub presji na te lub inne uchwały. Byłoby to wbrew konstytucji, wbrew pojęciu idei wolności, tak pięknie zastosowywanej w praktyce w Zjednoczonych Stanach.

Stała się jednak rzecz nadzwyczajna.

Stan Kalifornja, z pobudek animozji rasowych, zwłaszcza po wyroku przez Japonję swej potęgi w ostatniej wojnie, poczyniła się bać japończyków, a co za tem idzie, nienawidziła ich pośród siebie. „Yellow peril” — (żółte niebezpieczeństwo), o którym tak pokrzykiwali Niemcy, znajduje echo u farmerów kalifornijskich, którzy z tego powodu uczuwają nagle wstręt do japończyków i szyskanują ich różnymi ograniczeniami. Żądano więc najpierw od legislatury stanowej oddzielenia szkół dla dzieci japońskich, gdyż „kulturalni” potomkowie anglo-saskich „cowboyów” nie mogą pozwolić na to, aby ich białe dzieci ocalali się o żółtych japończyków. Dalej starano się o ogólny zakaz przyjmowania do Stanów Zjednoczonych emigracji japońskiej tak, jak to uczyniono dla chińczyków. To już jednak nie było rzeczą kompetencji legislatury stanowej. Rząd związkowy, po kilkakrotnych próbach perswazji, stanowiącej się projektem temu oparł. Dwa zaprzyjaźnione państwa, wiążące z sobą wspólne interesy polityczne, nie mogą paść ku sobie antagonizmem rasowym.

Niedawno jednak Kalifornja wystąpiła z nową uchwałą, zabraniającą japończykom posiadania ziemi na terytorjum tego stanu, i wszelkie wpływy rządowe w celu obalenia tego „billu” pozostają bezskuteczne. W tych dniach legislatura Kalifornji 47 głosami przeciw 29 odrzuciła sprostowanie tej uchwały, która więc pozostaje w swej mocy, pomimo jednolitej, wręcz przeciwnie opinji prasy, rządu i zachodnich stanów.

Mam właśnie pod ręką statystyczne cyfry o ludności Kalifornji, która według ostatniego cenzusu wynosi 1.785.053 głów, a ogólna liczba japońskich emigrantów, zgodnie z wykazem gen. konsula japońskiego w San-Francisco, wynosi razem we wszystkich czterech stanach Kalifornji: Colorado, Utah i Nevada, oraz terytorjach Nowego Meksyku i Arizony tylko 44.883. W całym zaś Stanach Zjednoczonych niema więcej niż 71.000 japończyków. Cyfry te najlepiej komentują, jak śmieszna wobec tego może być obawa lub przypuszczenie o możliwości pochłonięcia 80 milionów anglosasów przez małą garstkę synów Lowantu.

W bojkocie japończyków gra najgłośniejszą rolę tradycyjny wstręt, nienawiść rasowa, na którą chorują yankesi jeszcze od czasów niewolnictwa, w południowych stanach, jak: Texas, Alabama, Georgia i Floryda do dziś dnia murzyni są akuracie seperowani od białych w wagonach kolei żelaznej, tramwajach, a nieobcy kara „lynchu” czeka murzy-

ADMINISTRACJA  
Plac Katedralny № 4  
Otwarta od 10 — 5 wieczór.  
W niedziele i święta od 9 — 10½ rano.  
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:  
Nadesłane za jeden wiersz garmentowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.  
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmentowy lub jego miejsce 50 kop.  
Reklamy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 30 kop.  
Nakrośki za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.  
Ogłoszenia z wyjątkiem za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.  
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 3 kop., najmniejsze 30 kop.

## Z chwili.

Posel Milukow w „Słowie” petersburskim kategorycznie zaprzecza wyjaśnieniem, podanym przez Biuro Informacyjne, w sprawie układów premjera Stolypina o utworzenie kadeckiego ministerjum. Utrzymuje on, że jemu osobiście zaproponowano przez osobę, wysoko postawioną u Dworu, utworzenie nowego ministerjum. Na to odpowiedział, odmawiając się trudnościami przy utworzeniu domniemanego ministerjum koalicyjnego i wytuszczył swoje warunki programowe.

Dopiero później odbyła się narada Milukowa ze Stolypinem, w obecności jeszcze jednego wysokiego dygnitarza: zawsze utrzymywano na gruncie raz zajętych przez Milukowa. I na tem się skończyło. Układy raz jeszcze były wznawiane przez innego dygnitarza, choć ten może już nie wiedział o żądaniach Milukowa, dotyczących ministerjum kadeckiego.

Nawoły układy trwały kilka tygodni i dotyczyły li tylko osobiście Milukowa, a w żadnym wypadku nie partji całej. W każdym razie, jak sądzi Milukow, wystarczy to dla stwierdzenia, jak dalece oświadczenia Biura Informacyjnego są prawdziwe.

Nawiasem tu wspomniemy, że gazeta „Nowoje Wremia” wymienia jednego z tych dygnitarzy: był to gen. Trepow.

On 15 bm. wyjechał do Gatchyny minister dróg i komunikacji, Ruchlow, z żoną. Ku zdumieniu i konsternacji administracji kolejowej, minister osobiście nabył w kasie dwa bilety 1-iej klasy i usiadł do wagonu wspólnego z publicznością.

W stosunkach burokracji rosyjskiej jest to coś całkiem niezwykłego, a jednocześnie i miarodajnego na przyszłość, jak minister zapatrzył się na wszelkie przywileje służbowe stanowiska, których dotąd, niestety, aż nadto nadużywano.

Jak wiadomo, z rozporządzenia Synodu świątobliwego wzbroniono duchownym nauki medycyny i nauk przyrodniczych, a to w imię kanonów Cerkwi prawosławnej.

Z chwilą jednak, na czele Synodu stanął nadprokurator Łukjanow, z zawodu lekarz, w Synodzie sprawa ta ponownie została poruszona.

Gazeta „Russkija Wiedomosti” podaje trochę szczegółów o nowym artykule L. hr. Tolstoj’a p. n. „Prawo gwałtu i prawo miłości”. Autor widzi jedynie zbawienie w przycięciu istotnej nauki chrześcijańskiej.

Przed paru dniami odbyło się w Moskwie posiedzenie Towarzystwa nauki czytania i pisanja. Towarzystwo to stare i miało swoje piękne chwile przeszłości; atoli w r. 1895 zostało rozbita tak, iż w dwadzieścia lat później ledwie znalazła 4 członków rzeczywistych.

W r. 1908 Tow. podało ponownie swą ustawę do rejestracji i obecnie liczy już około 300 członków. Prezesem jest p. ka. Dolgorukow. Tow. zaznaczyło nową swą działalność uchwałą otwarcia dwóch nowych bibliotek-ekspozycji, z których jedna ma być otwarta w Jasnej Polanie.

Dnia 15 b. m. nauczelnikowi m. Moskwy złożono do zatwierdzenia ustawę nowego Towarzystwa p. n. „Półkój”. Założycielami T-wa są p. ks. Dolgorukow, Szapow i W. ks. Goljca.

Dn. 14 bm. nauczelnik głównego Zarządu więzień, Chrułow, zawiadził więźniów celkowe „Kresty” i wnieśli dla osób, podlegających badaniom sędziowskim i tu i tam p. Chrułow zwrócił uwagę na niezachowanie kardynalnego warunku takiego więźnia, a mianowicie — absolutnej ciszy.

Gniewało to p. Chrułowa, że niektórzy więźniowie głośno czytali lub ucili, inni komunikowali się szukanem itp.

Z rozporządzenia władz administracyjnych w Moskwie, przy wystawieniu najnowszej sztuki L. Andrejewa p. n. „Dni naszego życia” i sztuki Czerkown „Biała wrona”, wszystkie role wojskowych miały być zastąpione przez cywilnych.

W końcu b. m. zostanie poświęcony do Moskwy wschodniokrajski zjazd przedstawicieli ogólnej rosyjskiej organizacji. Zarząd organizacji „przygotował już na zjazd obszer-





